

Wojciech

MIECZYŚLAW MAŁECKI.

KILKA UWAG O CHRONOLOGJI I GENEZIE
MAZURZENIA.

Zagadnienie przyczyny i czasu powstania mazurzenia stało się w ostatnich latach znowu bardzo aktualne. Ożywienie tego odwiecznego problemu polskiego gwaroznawstwa spowodowały dwie prace: 1) artykuł M. Rudnickiego p. t. „Język jako zjawisko pamięciowe¹⁾ (Prawo identyfikacji wyobrażeń niedostatecznie różnych)” oraz 2) jeden rozdział mej pracy o cakawiźmie²⁾ p. t. „Geneza cakawizmu a mazurzenia”.

Rudnicki uważa mazurzenie za wynik działania w języku prawa „identyfikacji wyobrażeń niedostatecznie różnych”. Szeregi \acute{s} , \acute{z} , \acute{c} , \acute{z} ; s , z , c , z ; \acute{s} , \acute{z} , \acute{c} , \acute{z} są — według niego — między sobą zbyt mało różne, nie więc dziwnego, że mogła nastąpić redukcja jednego z trzech szeregów, skąd mamy mazurski rozwój \acute{s} , \acute{z} , \acute{c} , \acute{z} \geq s , z , c , z , kaszubski \acute{s} , \acute{z} , \acute{c} , \acute{z} \geq s , z , c , z , tczewsko-malborski i jabłonkowski \acute{s} , \acute{z} , \acute{c} , \acute{z} i \acute{s} , \acute{z} , \acute{c} , \acute{z} \geq \acute{s} , \acute{z} , \acute{c} , \acute{z} .

1) Symbolae grammaticae in honorem I. Rozwadowski I 53—69; por. też tegoż autora: „Mieszanie szeregów s , z , c , z (dz), \acute{s} , \acute{z} , \acute{c} , \acute{z} ($d\acute{z}$), oraz \acute{s} , \acute{z} , \acute{c} , \acute{z} ($d\acute{z}$) w języku literackim” (Język Polski XIII 2) oraz artykuł w księdze p. t. Polskie Pomorze (Toruń 1929) 247—8.

2) Cakawizm z uwzględnieniem zjawisk podobnych (= Prace Kom. Jęz. Pol. Ak. Um. nr. 14) 84—



Na pytanie, „dlaczego w dialektach wielkopolskich to prawo nie doprowadziło do takiegoż lub podobnego utożsamienia powyższych trzech szeregów”, odpowiada Rudnicki niemal w duchu znanego objaśnienia Karłowicza¹⁾, iż „Wielkopolska była w czasach przed 1000 rokiem po Chr. i parę wieków później ośrodkiem i głównym wytwórcą cywilizacji polskiej, że tam było najwięcej stosunkowo wykształconych ludzi, że więc świadomość językowa była tam zapewne znacznie wyższa, aniżeli gdzieindziej na polskim terenie językowym, a zatem i utrzymanie różnic wymowy w omawianych trzech szeregach spółgłosek przedniojęzykowych miało silniejsze oparcie w podmiotach językowych, aniżeli gdzieindziej”. (l. c. str. 63).

„W języku literackim — według Rudnickiego — spotykamy się z bardzo wielką ilością identyfikacji tych szeregów w wypadkach, gdy związki etymologiczne wyrazu nie są jasne, t. zn. gdy wyraz jest odosobniony, a zatem taki, w którym panująca tendencja fonetyczna może się bez przeszkody ujawnić. Zaznaczyć wypada, że w polszczyźnie literackiej utrzymuje się tendencja ku szeregowi *ś, ź, ć, ż*, ale niewyłącznie, co najlepiej świadczy o zasadniczym chwianiu się rozróżniania tych szeregów skutkiem działania wymienionego wyżej prawa identyfikacji wyobrażeń niedostatecznie różnych”.

Pomijając narazie zasadniczą przyczynę powstania mazurzenia, mającą być wynikiem działania „prawa identyfikacji wyobrażeń niedostatecznie różnych”, stwierdzić należy, że przytoczone przez autora przykłady na poparcie wspomnianego prawa w znacznej części zupełnie tego nie dowodzą. Przykłady te można podzielić na 4 główne grupy: 1) asymilacje, 2) hiperpoprawności, 3) fałszywa apercpecja, 4) mazuryzmy. Pierwszy rodzaj pomieszania trafia się we wszystkich niemal językach, a przecie większość ich objawów mazurzenia czy cakawizmu wogóle nigdy nie znała. Trzy następ-

¹⁾ Por. Wisła XV (1901) 91 — 2.

ne grupy są ubocznym rezultatem istnienia mazurzenia, są więc odpowiednią zamianą obchodzących nas szeregów w ustach osobników obecnie lub dawniej mazurujących lub pragnących zamaskować tę właściwość, a więc też niczego nie dowodzą dla języka przed powstaniem mazurzenia względnie dla mowy tych ludzi, którzy nigdy nie mazurzyli.

Do pierwszej grupy należą takie przykłady asymilacji jak cytowane u Rudnickiego (l. c. str. 63 i n. oraz Jęz. Pol. XIII 47 i n.): *poszuszestwo*, *szerszeń*, *szuszki*, *słojerz*//*szlojerz* \leq niem. *Schleier*; kaszubskie: *šišä* : *sāšac* 'zwischen', *šušāu* // *sušāu* 'Dürre', *šāšmjeń* 'Platte von Dachrohr', *šizēń*: pol. *sążeń*, *šeršl* \leq *sēršl*, *šēšet* \leq *sēšet*, *še-štērema* \leq *se-štērema*, *šcīr*: pol. *ścierwo*, *vžāčnī* \leq *vzāčnī*, *ložiš* \leq ndolnioniem. *ložis*, *čērń* \leq *čērń*: pol. 'ciern', *čēš* \leq *čēš*.

Do hiperpoprawności językowych należy zaliczyć takie wyrazy, jak *želw*, *želwica*, *żolwica* 'świeść, siostra męża', *łazęga*, *żobał*, *żobie*, *żoba*, *żob'*, *żgło* (// *zgło* \leq *gzło*), *kosztur*, *ażali*, *nieżła*, *Betż*, *peczyna*, *paczyna* (l. c. str. 64 oraz Jęz. Pol. XIII 47 i n.). Wszystkie te słowa, dzięki odosobnieniu i niejasnej etymologii, robiły wrażenie mazuryzmów i stąd ich *z* czy *s* zastąpiono przez rzekomo literackie *ż* i *ś*. W podobny sposób powstał np. *szalas* \leq z madź. *szállás* (t. j. *salaś*), gdyż góralski *salas* wyglądał na mazuryzm i dlatego początkowe *s* zastąpiono przez *ś*, a końcowe *-s* bez zmiany zostawiono, gdyż znalazło oparcie w istnieniu sufiksu *-as*. Przykładów szadzenia w języku literackim¹⁾ możnaby i więcej przytoczyć, ale na genezę mazurzenia nie mogą one rzucić najmniejszego światła, gdyż właśnie powstały jako uboczny produkt zmiany *š*, *ž*, *č*, *ž* \geq *s*, *z*, *c*, *ž* i przez swoje istnienie bynajmniej nie dowodzą, iż szeregi te są, czy też były „niedostatecznie różnemi”.

Przez fałszywą apercpcję obchodzących nas szere-

1) Tutaj należą też dzisiejsze nazwiska na *-icz*, które powstały przy współdziałaniu form ruskich z dawnych *-ic*, ponieważ końcowe *-c* trąciło mazuryzmem.

13
 gów spółgłoskowych rozumiem zamianę literackich *š, ž, č, ž* przez *ś, ź, ć, ź*, jak np. lud. *Ćorstyn* = liter. *Czorsztyn*, *šfager*, *šlaxta*, *žandar* i t. d. Literackie *š, ž, č, ž* były — przynajmniej w pewnej epoce — trudne do wymówienia dla osobników mazurujących, więc, chcąc je wymówić, zastąpiono nieznanymi sobie szeregiem *ś, ź, ć, ź* najbliższym znanym, t. j. przez *ś, ź, ć, ź*. Do tej kategorii możnaby zaliczyć cytowane u Rudnickiego (l. c. 65 oraz XIII 47 i n.) *siast./szast, ziebro, ziobro//żebro, siurek//szurek, zielazo//żelazo* i nazwisko *Zieleziński, ciarcia//czarcia, ciarlatan//szarlatan, siupas//szupas, szruba//śruba, Bieściany//Bieszczady, Śramowo//Szramowo* i t. d. — Czasem wyraz (zwł. odosobniony) z etymologicznym *ś, ź, ć, ź* mógł uchodzić w poczuciu mówiących za formę dziekającą i wtedy prawidłowe *ś, ź, ć, ź* zastępywano przez szadzące *š, ž, č, ž*. Tutaj należą takie przykłady jak *žmija, žwir, szron* i t. d. zamiast oczekiwanych *źmija, źwir, śron*, co istotnie w gwarach spotykamy.

Do ostatniej wreszcie kategorii należą nieliczne stosunkowo mazuryzmy, takie jak np. *cudo, cacko, ceber, dzban* i t. d., których niema zresztą potrzeby tutaj jeszcze raz wyliczać¹⁾. I one dowodzą tylko, iż w tych wyrazach — głównie dzięki etymologicznemu odosobnieniu — mógł się przebić podkład gwarowy mimo wystrzegania się mówiących używania form dialektycznych; mazuryzmy te dostały się do języka, gdyż w poczuciu mówiących wcale za takie nie uchodziły, ale zaliczano je widocznie w poczet wyrazów z etymologicznym *ś, ź, ć, ź*.

Jak więc widzimy, olbrzymia większość przykładów (wszystkich nie wyczerpałem, bo niektóre wymagają b. indywidualnego prześledzenia) da się z łatwością podciągnąć pod 4 kategorie wyrazów, odbijających bezpośrednio lub pośrednio proces mazurzenia. Przykładami więc temi, które są

1) Por. Brückner, Zum Zetacismus (Zeitschr. f. slav. Phil. I 264 i n.) i Dzieje języka polskiego (Warszawa 1925) 292 oraz Rudnicki l. c. str. 65.

rezultatem obchodzącego nas zjawiska, nie możemy oczywiście posługiwać się do wyjaśnienia jego genezy.

Zasługą Rudnickiego jest większe, niż dotychczas, zwrócenie uwagi na chronologję mazurzenia. Zwolennicy fińskiej hipotezy Baudouina de Courtenay¹⁾ przesuwali czas powstania obchodzącego nas zjawiska w epokę bardzo odległą, nawet prasłowiańską, gdyż z Finami w czasach historycznych oddzielnych narodów słowiańskich nicby się zrobić nie dało. Inni²⁾ ustalali czas powstania mazurzenia mniej więcej koło 1000 r., ale nawet „bez cienia dowodu”. Rudnicki zwrócił większą uwagę na względną chronologję tego zjawiska, twierdząc, że powstało ono w każdym razie po wytworzeniu się trzeciego szeregu *s'*, *z'*, *c'*, *z'* czy też już nawet *ś*, *ź*, *ć*, *ż*. Stanowisko Brücknera³⁾, iż — wbrew twierdzeniu Nitscha⁴⁾, a teraz i Rudnickiego — nie było jeszcze wspomnianego trzeciego szeregu w czasie powstawania mazurzenia, nie wytrzymuje krytyki. Skoro bowiem mamy dziś np. *seść*, *zeby* i t. d. obok *śemę*, *żelony* i t. d., to jasnym jest, że w czasie powstania mazurzenia szeregi te między sobą już się różniły, gdyż w przeciwnym razie nie byłoby powodu ich dalszego różnego rozwoju.

Sądzę, że ustalenie względnej chronologii mazurzenia jest bardzo ważne, gdyż rzuci to spory snop światła i na genezę zjawiska. Zestawiając takie przykłady, jak np. *zona*//

¹⁾ Por. ostatnio uwagi Baudouina w Biuletynie Pol. T-wa Językoznawczego, zes. II (Kraków 1930) 112.

²⁾ Brückner w *Dziejach języka polskiego* str. 293 powiada: „To mazurzenie, syczenie czy szeplenie, jest odwieczne przed r. 1000”; W *Dziejach kultury polskiej I* (Kraków 1930) str. 44 czytamy natomiast: „...najstarszą i najogólniejszą cechą nowszą (od X wieku) jest t. zw. mazurzenie...”. Lehr-Splawiński oznacza czas powstania mazurzenia przed r. 1000, a nawet uważa je za zjawisko przedpolskie; por. artykuł p. t. „Problem pochodzenia polskiego języka literackiego” (= *Przegląd Współczesny* nr. 53 z 1926 r., str. 6).

³⁾ Zum Zetacismus j. w. str. 265.

⁴⁾ Próba ugrupowania gwar. polskich (= *Rozprawy Wydz. Fil. Pol. Ak. Um. XLVI* str. 344).

L₂
zeleń i t. p. dojść musimy do wniosku, że porządek chronologiczny zaszłych tutaj procesów musiał być następujący: I *żena*, *z'elen'*; II *żona*, *z'elen'*; III *żona*, *zeleń*; IV *z'ona*, *zeleń*; V *zona*, *zeleń* ewentualnie już w IV stadium: *zona*, *zeleń*, t. j. równocześnie dyspalatalizacja i mazurzenie lub też: IV *żona*, *zeleń*; V *zona*, *zeleń*. Teoretycznie możliwy, ale wskutek końcowego rezultatu nie do przyjęcia jest ze względu na stan faktyczny następujący szereg chronologiczny: I *zena*, *z'elen'*; II *z'ena*, *z'elen'*; III *z'ona*, *z'elen'*; IV *żona*, *zeleń*. Szereg: I *żena*, *z'elen'*; II *żena*, *zeleń*; III *z'ena*, *zeleń*; IV *z'ona*, *zeleń*; V *zona*, *zeleń* doprowadza do zgodzającego się ze stanem faktycznym wyniku końcowego, ale przyjęcie już w II stadium, t. j. przed dyspalatalizacją $*e \geq 'o$, istnienia palatalnych *ś*, *ź*, *ć*, *ź* nie wytrzymuje krytyki. Przytoczony na początku prawidłowy szereg chronologiczny niedwuznacznie pokazuje, że proces mazurzenia mógł zajść dopiero po rozszczepieniu się $*e \geq 'e / 'o$ oraz po wytworzeniu się szeregu *ś*, *ź*, *ć*, *ź* (nie *ś'*, *ź'*, *ć'*, *ź'*).

Podobnie, zestawiając przykłady *masto* // *měša*, *úosto* // *lemš*; *slaz* // *žeža*, *úozę* // *ščežaj* i t. d. musimy ustalić następujący porządek chronologiczny: I *město*, *měša*; II *masto*, *měša*; III *masto*, *měsa* a nie: II *město*, *měsa*, gdyż wtedy powinniśmy dostać III *masto*, **māsa*. A zatem w czasie działania procesu dyspalatalizacji $*ē$, $*e$ musiała jeszcze istnieć różnica między *s* i *š*, *z* i *ž*; gdyby przyjąć, że już w tym czasie *š* zaczęło przechodzić w rodzaj *s* (t. j. w tym czasie *s'*), to byłoby niewytłumaczonym, dlaczego to *s'* nie zlało się z dzisiejszym *ś*, które w tym czasie również jako *s'* brzmiać musiało. Prosty więc wniosek, że w czasie żywotności procesu dyspalatalizacji $*ē$ i $*e$ utrzymywała się nie tylko różnica między *s* i *š*, *z* i *ž*, ale że *š* i *ž* nie miało jeszcze tendencji do przechodzenia w *s'* i *z'*.

Typ przykładów *zona* // *zeleń* oraz *masto* // *měsa* zazębia się z procesem dyspalatalizacji $*ē$ i $*e$ i wskutek tego, chcąc umiejscowić w czasie proces mazurzenia, musimy naprzód ustalić przypuszczalny czas zjawiska dyspalatalizacji. — Pro-

blem chronologii rozszczepienia $*e \geq 'e//o$ oraz $*\ddot{e} \geq 'e//a$ ma już dosyć bogatą literaturę. Łoś¹⁾ uważa oba procesy za jednoczesne. Brückner²⁾ natomiast twierdzi, niestety bez podania swych argumentów, że dyspalatalizacja $*\ddot{e}$ odbyła się najpóźniej w VIII i IX w., a $*e$ w XI i XII w. M. van Wijk³⁾, który się ostatnio tą sprawą zajmował, skłania się do zdania, że proces dyspalatalizacji $*e \geq 'e//o$ — jako tylko wschodnio-lechicki, t. j. polsko-pomorski — jest zjawiskiem stosunkowo późnym, według wszelkiego prawdopodobieństwa późniejszym, aniżeli rozszczepienie $*\ddot{e} \geq 'e//a$.

Ogólne ramy chronologiczne procesowi dyspalatalizacji wspomnianych samogłosek dają nam dwie inne ważne zmiany fonetyczne: 1) przestawka grupy $*tert \geq tret$, 2) rozwój jerów w mocnej pozycji w *e*. Skoro mamy np. *břost*, *broza* ale *břeg* i t. d., to oczywiście jest, że *e* uległo dyspalatalizacji już po przestawce $*tert \geq tret$. Podobnie, skoro $e \leq \text{b}$ nie ulega dyspalatalizacji (por. np. *pes*, *ośel* i t. d.), to jasnym jest, że proces dyspalatalizacji skończył się przed ostatecznym rozwojem $*\text{z}/*\text{b} \geq e$, czyli przed XII w., gdyż w I połowie tego stulecia (bulla z 1136 r.) spotykamy już stale $e \leq *\text{z}/*\text{b}$. Przestawka grupy $tert \geq tret$ była niewątpliwie żywa jeszcze w IX w., ale na który wiek należałoby oznaczyć *terminus a quo* tej zmiany, nie tak łatwo zdecydować, a więc ten sam termin i dla dyspalatalizacji $*\ddot{e}$ i $*e$ nie da się ściśle ustalić. Że proces $*e \geq 'e//o$ już nie działał w XII w., to — wbrew twierdzeniu Brücknera — nie może ulegać wątpliwości, boć przecież nie objął on już $e \leq \text{b}$ (bulla z 1136 r.). Według wszelkiego jednak prawdopodobieństwa rozszczepienie $*e \geq 'e//o$ było jeszcze żywotne w X, a może i XI w., skoro terminologia chrześcijańska, która w tym czasie głównie via Czechoy do nas zawitała, nosi jeszcze wyraźne

1) Krótka gramatyka hist. jęz. polsk. (Lwów 1927) 51.

2) Dzieje jęz. polskiego, wyd. II, str. 20.

3) O dyspalatalizacji w językach lechickich (= Prace Filologiczne XIV (1929) 477 — 84.

ślady tej zmiany fonetycznej (por. *ofiara, Piotr, kościół, anioł* i t. d.).

Z tego, co powiedziałem o chronologii dyspalatalizacji *š i *z oraz jej związku z mazurzeniem, wynika, że wymowa š, ž, č, ž jako s, z, c, ž mogła nastąpić najwcześniej po X, a nawet może po XI wieku.

Wyraźnie jednak podkreślam, że powyższe ustalenie chronologii mazurzenia wskazuje jedynie, że przed XI w. nie było jeszcze końcowego rezultatu tego procesu (to zn. wymowy š, ž, č, ž jako s, z, c, ž), t. j. nie nastąpiła jeszcze redukcja jednego z istniejących trzech szeregów omawianych przedniojęzykowych, ale nie przesądza to chronologii początku naszego zjawiska.

Przy rozpatrywaniu genezy mazurzenia ścierały się — jak wiadomo — dwa zasadnicze zapatrywania: jedni uważali mazurzenie za rezultat rozwoju spontanicznego, inni dopatrywali się w tem zjawisku wpływu obcego. W obu wypadkach (a zwłaszcza w pierwszym) musimy przyjąć, że trzy szeregi obchodzących nas przedniojęzykowych stały się w pewnym okresie czasu niedostatecznie różnymi i dwa z nich zlały się w szereg jeden. Sam fakt zlania się ich pokazuje najoczywiściej, że między niemi nie było dostatecznej różnicy, dlatego też wyszukiwanie przykładów, któreby miały tego dowodzić (a, jak powyżej widzieliśmy, nie są zbyt szczęśliwie dobrane), i formułowanie „prawa identyfikacji wyobrażeń niedostatecznie różnych” wydaje mi się zbyt zbytecznym. Jest to tylko stwierdzenie oczywistego faktu, ale nie wyjaśnienie jego przyczyny. Przyczynę zaś zaistnienia niedostatecznej różnicy między omawianymi szeregami (š, ž, č, ž i s, z, c, ž) można objaśniać: 1) przyjmując wyłącznie substrat obcy, 2) widząc w mazurzeniu jedynie rozwój spontaniczny, 3) łącząc te dwa sposoby wytłumaczenia.

1) Objaśnienie mazurzenia w podobny sposób jak zjawiska cakawizmu chorwackiego, czy też słoweńskiego jest obecnie nie do przyjęcia, gdyż w XI czy XII wieku niema miejsca nietylko dla Finów, ale wogóle na żaden obcy ele-

ment, któryby potrafił wycisnąć tak wyraźne piętno na fonetyce większości polskich gwar, a zarazem zniknąć bez zostawienia wyraźniejszych śladów w innych częściach gramatyki, czy też w zasobie słownikowym. Nie wie też o podobnym fakcie zupełnie nic historia, a przecież jej wskazówek dla tych czasów (od XI w.) nie można lekceważyć.

2) Objasniając mazurzenie jako wynik rozwoju spontanicznego należałoby szukać jakiejś przyczyny¹⁾, któraby sprawiła, że te trzy szeregi stały się w pewnym czasie niedostatecznie różnymi, co miało doprowadzić w ostatecznym rezultacie do redukcji dwu z tych szeregów do szeregu jednego. Przyczyny takiej możnaby się dopatrywać w procesie dyspalatalizacji spółgłosek. Nie jest wykluczonem, że dyspalatalizacja *š, ž, č, ř* doprowadziła na jednym obszarze do *š, ž, č, ř*, na innym zaś do szeregu pośredniego między *š* i *s*, *ž* i *z*, *č* i *c*, *ř* i *ř* (może dźwiękowe *s, z* i t. d.), któryto szereg zlał się wkrótce z szeregiem *s, z, c, ř*.

3) Trzeci wreszcie sposób wyjaśnienia genezy mazurzenia jest następujący: Stwierdziliśmy fakt, że ostateczna redukcja trzech szeregów do dwóch nastąpiła w języku polskim stosunkowo późno. Aby szeregi te w pewnym czasie

1) Zapewne, że możnaby się ograniczyć jedynie do stwierdzenia, że zjawisko mazurzenia w pewnym okresie czasu w języku polskim się pojawiło narówni z całym szeregiem innych zmian fonetycznych, co do których nie stawiamy sobie pytania, dlaczego one nastąpiły, ale zadowolamy się samem stwierdzeniem zaistnienia tych procesów i szegółowem ich przedstawieniem. Dla mnie jednak mazurzenie nie wydaje się procesem stojącym w zgodzie z tendencją rozwojową języka polskiego, w którym rozróżniamy obecnie z łatwością cztery szeregi omawianych przedniojęzykowych (t. j. *š, ś, s' i s, ž, ź, z' i z, č, ć, c' i c, ř, ř', ř' i ř*; por. K. Nitsch, Przyczynki do wymowy dzisiejszej polszczyzny, MPKJ IV, 1909, str. 410 — 20), a w większości gwar mazurskich istnieją trzy szeregi (t. j. *š, s i š, ž, z i ž, č, c i č, ř, ř i ř*; por. typ *řšestać, žeka, čeba, řemac*). Z tego też powodu nie stawiam mazurzenia narówni np. z polską palatalizacją spółgłosek, ale, porównując zwł. nasz proces z podobnymi zjawiskami w innych językach, dopatruję się nadal przyczyny jego powstania w obcym substracie.

mogły ulec zlaniu się, musiała zaistnieć między niemi zbyt mała, czyli „niedostateczna różnica”. Brak dostatecznej różnicy między szeregami \check{s} , \check{z} , \check{c} , $\check{ž}$ i s , z , c , $ž$ mógł powstać na pewnym obszarze Polski wskutek tego że \check{s} , \check{z} , \check{c} , $\check{ž}$ wymawiało się tam nieco inaczej, aniżeli w tej części ziem polskich, na których zlanie się tych dwóch szeregów nigdy nie nastąpiło. Powiedzmy więc, że na obszarze Mazowsza, Małopolski i części Śląska (a może tylko na Mazowszu, skąd później wymowa mazurska — jako łatwiejsza — rozszerzyła się na ziemie sąsiednie?) ogólnopolskie \check{s} , \check{z} , \check{c} , $\check{ž}$ wymawiano jako dziażdżowe s , z , c , $ž$. Ten sposób wymowy możnaby tłumaczyć substratem obcym, przyjmując np., że język polski, szerząc się na obszarze innego języka, ulegał nieznacznym modyfikacjom. Dźwięki \check{s} , \check{z} , \check{c} , $\check{ž}$ zmieniały się w ustach ludzi niemających tego szeregu na s , z , c , $ž$, gdyż już to za \check{s} , \check{z} , \check{c} , $\check{ž}$, podstawiali oni swoje s , z , c , $ž$, już to, mając jedynie szereg s , z , c , $ž$, nieznanym dla ich ucha szereg \check{s} , \check{z} , \check{c} , $\check{ž}$ apercypowali jako s , z , c , $ž$. Rozumie się, niepodobna określić czasu, kiedy to nastąpiło, gdyż tego rodzaju zmiana może tkwić korzeniami istotnie w dobie przedpolskiej. Z biegiem czasu mogła powoli zacierać się różnica między \check{s} , \check{z} , \check{c} , $\check{ž}$ a s , z , c , $ž$, co mogło doprowadzić już w czasach historycznych do ostatecznego zlania się szeregu s , z , c , $ž$ z szeregiem \check{s} , \check{z} , \check{c} , $\check{ž}$. Może przyczyniła się do tego wspomniana dyspalatalizacja spółgłosek \check{s} , \check{z} , \check{c} , $\check{ž}$, może mazurzenie (w znaczeniu ostatecznej redukcji dwóch szeregów do szeregu jednego) jest od tego procesu niezależne. Być może, że w przyszłości cały proces mazurzenia wystąpi w wyraźniejszych konturach.

Widzimy więc, że moja próba ustalenia chronologicznych ram mazurzenia uniemożliwia jedynie przyjęcie substratu w tej formie, w jakiej przedstawiłem to dla cakaizmu chorwackiego i słoweńskiego, ale nie wyklucza bynajmniej, że substrat obcy wogóle nie odegrał przy tem żadnej roli. Rozprzestrzenienie mazurzenia wskazuje, że korzenie tego procesu tkwią w zamierzchłej przeszłości. Nie można bowiem

H/ \check{s} , \check{z}

zapominać, że izofona mazurzenia jest identyczna z granicą prastarego podziału plemion polskich¹⁾ i dopatrywać się w tem dzieła przypadku może jedynie ten, kto wogóle w całym rozwoju języka widzi same tylko... kaprysy.

Nakoniec jeszcze jedna uwaga co do roli mazurzenia w znanym problemie kolebki polskiego języka literackiego. Niejednokrotnie starano się wytłumaczyć brak mazurzenia w języku literackim (o ile przyjmuje się małopolski ośrodek za podstawowy dialekt języka literackiego) wpływami postronnymi, wpływem języka czeskiego lub ruskiego²⁾. Zdaje mi się, że nie jest to teraz nieodzownie potrzebne, bo, skoro mazurzenie w dzisiejszej znanej nam formie jest stosunkowo późnego pochodzenia, to nie dziwnego, że do języka literackiego — jako nowa cecha — nie weszło, zwłaszcza że inny kulturalny obszar Polski (Wielkopolska) właściwości tej nigdy nie znał. Wzór czeski i ruski, gdzie również nie ma tej wymowy, mógł się też przyczynić, że w czasie tworzenia się polskiego języka literackiego tej *in statu nascendi* znajdującej się cechy nie uwzględniono i mazurzenie za rażący prowincjonalizm uważano. Ale o splocie zagadnień związanych z problemem pochodzenia polskiego języka literackiego może innym razem będę miał sposobność się wypowiedzieć.

¹⁾ Por. K. Nitsch, Próba ugrupowania gwar polskich, RWF XLVI, 1910, str. 343 — 4: „Tak więc pierwotna Polska dzieliła się na część niemazurzącą: Wielkopolskę z Kujawami i ziemią Dobrzyńską i na część mazurzącą: Mazowsze, Małopolskę z Łęczyckiem i Sieradzkim, Śląsk (prócz pogranicza czeskiego). Z przedstawionych powyżej faktów sam się poprostu narzuca wniosek, że mamy tu do czynienia z dwiema odwiecznie różnymi częściami Polski”. (Podkreślenie moje).

²⁾ Por. ostatnio artykuł W. Taszyckiego: „Spory o pochodzenie polskiego języka literackiego”, Przegląd Humanistyczny nr. 3, 1930, str. 323 — 33.

153525

Biblioteka Główna UMK



300047605246

Faint, illegible text from the reverse side of the page, appearing as bleed-through.

ODBITKA Z PRAC FILOLOGICZNYCH T. XV CZ. II.

Drukarnia Zakładów Wydawniczych M. Arcta, Sp. Ak. w Warszawie, Czarniakowska 225



MK. 1000 / 50